

KURJER RADOMSKI

WYDAWNICTWO INFORMACYJNE

WYCHODZI 3 RAZY W TYGODNIU: WE WTORKI, CZWARTKI I NIEDZIELE.

J. I. Kraszewski „Gawędy o Niemczech”.

Co pisał Kraszewski o Niemczech w roku 1869.

(Zaczerpnięto z tygodnika ilustrowanego „Kłosy” Nr. 199 z dnia 22 kwietnia 1869 roku. Tom VIII str. 218 z listów J. I. Kraszewskiego — marzec rok 1869 — „Gawędy o Niemczech”).

...„Chcieliśmy zastanowić się nad niezmierną różnicą żywota społecznego Niemiec dzisiejszych od całego prawie stałego ładu Europy, a mianowicie narodów słowiańskich i łatyńskiego pochodzenia. Z dniem każdym Niemcy nabierają większej wagi w Europie, w oczach naszych odbywa się u nich zjednoczenie i zespolenie potężne, rosną w siłę, zdobywają sobie stanowisko przeważne; czyżby nie należało wejrzeć głębiej w tę pracę cichą i spytać; czemu są winni siłę swą i potęgę?

Wyglądać to może na paradoks, ale jest w istocie, jeśli nie jedyną, to jedną z najsilniejszych przyczyn wzrostu i potęgi Niemiec, że od niepamiętnych czasów, od poetycznych marzeń Wielkiego Karola były — podzielone i rozdarte na części. Bolały one nad tem nieszczęściem, gdy Opatrzność, która wie sama, jakimi drogami ma iść do celów swoich, dzieliła je dla własnego ich dobra. Życie, oświata, cywilizacja spływały na kraj z tego mnóstwa małych stolic, z których każda była ogniskiem ruchu, każda miała swój dwór, swą grupę ludzi ukształconych, i sferę, na którą oddziaływała.

To, co dotykaliśmy widzimy na małym Wejmarze, za czasów Goethego i Schillera, odbywało się w mniej widoczny, mniej jaskrawy sposób wszędzie. Zamek książęcy, stolica królewska wypełniały się akademią, szkołą, muzeami, w najgorszym razie choćby kapelą i teatrem, choćby dworem i garścią rzemieślników.

Światło tryskało chcąc nie chcąc, nawet tam, gdzie o niem nie myślano i nie miano go na celu, od rozpalonych ognisk wszelkiego rodzaju. Paliły one czasami i pustoszyły nawet chwilowo — ale ogrzewały też i jaśniały. Dosyć jest przebież Niemcy, aby się o tem przekonać i w zamilkłych dziś (1869 r.) stoliczkach małych się rozpatrzyć.

Cywilizacja przypadkowa, empiryczna rzecz można, przygotowała drogi systematycznej i zamierzonej, a Niemcy nie czemu innemu winny wielkość dzisiejszą, jeno oświacie rozpowszechnionej, i sile, jaką ona daje. Drugim żywiołem potęgi było ukształtowanie się silne rodziny i z niego płynące przekonanie o potrzebie i obowiązku pracy.

O ile obyczaj wpływa na losy narodu, nie potrzeba dowodzić; tam gdzie silne węzły łączą rodzinę, gdzie losy jej żywo obchodzą wszystkich członków, praca staje się miłą, konieczną, a bodźcem do niej jest — miłość. Rozprzężenie obyczajów sprowadza za sobą nieuchronnie ruinę, zniechęcenie

do trudu, zmarnowanie majątności, chwytanie się loteryjnych środków nabywania majątku przez wybryki spekulacyjne, a nie przez powolne zbieranie grosza i w ostatku, dezorganizację społeczną. Dosyć jest spojrzeć na pewne sfery społeczeństwa francuskiego dzisiejszego, aby się o tem przekonać. Gdzie obyczaj się psuje, tam ustaje trud pocziwy, wytrwały, rośnie rzucanie się namiętne ku nagłym zyskom i po niem następują ruiny.

W Niemczech po dziś dzień jeszcze węzły rodzinne są silne, choć może na inny, niż u nas, zadzierzgać się sposób — wspólność interesów rodziny nie została zachwiana i szala a wybryki ekstralegalne są nader rzadkimi wyjątkami.

Na węzle familji, na tej jednostce zasadniczej, stoi społeczeństwo całe, gdzie ta naruszona została, — groźba upadku, jak miecz Damoklesa, wisi nad głową. Po rodzinie idzie gmina, a ta równie mocno i trwale jest sprzężoną. Być przyjętym do gminy nie łatwo, bo ona się uważa za obowiązaną na wszelki wypadek, w razie nieszczęścia zastąpić rodzinę samą. Niejednokrotnie trafiało się, że ktoś pragnie być przyjętym do gminy w Niemczech, gdy go badano o fundusze i sposób utrzymania, aby się od tej formalności wywinąć, gotów był rzec się opieki gminy i dobrodziejstw tej spółki — ale mu odpowiadano z prawa przyrodzonego, że nikt przysługującego mu z natury rzeczy prawa rzec się nie może.

Takie też tu jest pojęcie obowiązków gminy, która oświatę dla dzieci, o utrzymanie dla ubogich, szpital i miejsce na cmentarzu troszczyć się musi. Dlatego nie łatwym jest wkupić się do tej spółki. Kto ma kapitał, ten się nim wywodzi, kto go niema, wywieść się jeszcze może — zdolnością do pracy, umiejętnością, rzemiosłem, przemysłem jakimś. Raz należąc do gminy, jest się członkiem szerszej rodziny, czuwającej pilno nad dobrem ogólnem.

W Niemczech nie jest to czczym wyrazem; stokroć przekonać się można o tem, iż każdy stowarzyszony na wypadek gdyby chwilowo reprezentanta władzy nie było, czuje się obowiązany go zastąpić, i pochwylić za kołnierza czyniącego bezprawie — z prawa natury mając się za upoważnionego ku temu. Nie potrzebuję powtarzać tu, co wiadomo wszystkim, iż gmina każda, najuboższa, ma szkołę, i że do niej dzieci chodzą muszą. Tam gdzie praca niedoroslých jest koniecznością dla utrzymania rodziny, godzi się umiejętnie jedno z drugim, ale nikomu nie wolno od pierwszych przynajmniej elementów oświaty się usunąć.

Człowiek, rodzina, gmina są częściami składowymi zasadniczymi, późniejsze kombinacje gmin, ich grupowanie się w większe całości, już tak wiele na naturę społeczeństwa nie wpływają. Ziarno postępu jest w tych pierwszych cząstkach składowych.

Wychowanie w Niemczech jest troskliwe, a nie pieśczeniwe, ale opiera się na czysto ludzkiej rachubie z namietnościami, których system wychowania nie tamuje, nie wstrzymuje, ale je w młodości, rzecz można wyczerpuje, aby od nich ustrzec wiek późniejszy.

Pobył General Gubernatora w Radomiu.

Przyjęcie przed gmachem Urzędu Szefa Dystryktu.—Zwiedzanie zakładów przemysłowych i majątków ziemskich.—Posiedzenie w Starostwie.

W piątek 24 b. m. przybył do Radomia General Gubernator dla zajętych obszarów polskich Minister Rzeszy Dr. Frank.

Przed gmachem Szefa Dystryktu ustawili się kompania honorowa. Plac przed gmachem oświetlony był pochodniami. General Gubernator przeszedł przed frontem kompanii i przywitał się przy wejściu do gmachu z kierownikiem Urzędu Szefa dystryktu Nadradcą Stanu dr. Krummacher i Komisarzem miejskim S. A. Gruppenführer Schwitzgebel. W sali przyjęć odnowionego wewnątrz gmachu Urzędu Szefa dystryktu zebrani byli urzędnicy Gubernatora. Gubernator dr. Lasch wygłosił mowę powitalną, na którą odpowiedział General-Gubernator w serdecznych słowach, wyrażając swe specjalne zainteresowanie dla dystryktu Radomia.

Zaraz po uroczystościach powitalnych odbyło się w ściślejszym gronie posiedzenie, podczas którego Kierownik Urzędu Gubernatora nadradca stanu dr. Krummacher i komendant policji i S. S. Führer, S. S. Oberführer Katzmann wygłosili szczegółowe referaty.

Wieczór spędził General Gubernator w gronie swych tujejszych współpracowników i kilku zaproszonych wysokich oficerów. Wieczór zakończył się przyjęciem w Urzędzie Komisarza powiatowego, p. Landrata Weihe.

W sobotę 25 b. m. zwiedził General Gubernator jeden majątek ziemski, jedną garbarnię, Zakłady Monopolu Tytonio-

wego i Elektrownię w Radomiu.

W godzinach popołudniowych odbyło się w Urzędzie Landrata posiedzenie pp. Starostów i Komisarzy miejskich dystryktu Radomia, pod przewodnictwem Szefa Dystryktu dr. Lasch'a, w którym wziął udział General Gubernator.

Trzech starostów referowało o stosunkach, jakie panują w ich powiatach, a referenci Kolei Wschodnich, niemieckiej poczty—Wschód, urzędu dla budowy dróg i urzędu pracy referowali o pracach już przeprowadzonych i przewidzianych już w najbliższej przyszłości. Szef prasy i kierownik wydziału oświaty ludowej i propagandy przy General Gubernatorze dla zajętych obszarów polskich Freiherr Dr. du Prell w dłuższym wykładzie mówił o wytycznych dla pracy kulturalnej w general-gubernatorstwie.

W końcu wygłosił General Gubernator dłuższą przemowę, w której wyczerpująco omawiał problemy związane z administracją dystryktu Radomia i dał daleko idące wskazówki dla dalszej politycznej i gospodarczej administracji dystryktu. Na zakończenie podziękował General Gubernator pp. Starostom i Komisarzom miejskim dystryktu za ich dotychczasową pracę, a p. Szefowi dystryktu wyraził swoje uznanie za dotychczasową organizację dystryktu.

W niedzielę rano wyjechał General Gubernator ze swoją żoną do Warszawy.

Torpedy a wielkie okręty wojenne.

Działalność łodzi podwodnych podczas wojny światowej i obecnej.

W wojnie światowej dwa rodzaje broni otrzymały swój chrzest bojowy: wielki okręt wojenny i łódź podwodna. Jak zwykle, gdy występuje nowy rodzaj broni, zdania o przyszłości łodzi podwodnych były bardzo podzielone. Sądząc z ca. 30-u artykułów prasy codziennej i fachowej, jakie się ukazały w maju 1914 r., w Anglii przeważało przekonanie, że łódź podwodna nie posiada specjalnych widoków na przyszłość, w szczególności zaś nie jako broń przeciwko wielkim okrętom wojennym. Przypuszczano, że łódź podwodna może przez czas krótki tylko przebywać na morzu, a operować jedynie przy dobrej pogodzie i spokojnej fali; dalej że niewielka przestrzeń, jaką łódź może przebyć pod wodą, zmusi ją do wynurzenia się w bliskości nieprzyjacielskiego okrętu celem naładowania baterji akumulatora, skutkiem tego zaś zostanie ona narażona na zatopienie przez ogień artyleryjski lub też najechanie.—Niektórzy uważali, że flocie na pełnym morzu łodzie podwodne wogóle nie zagrażają, nieliczne tylko głosy oświadczyły, że flota wogóle nie może odważyć się wypłynąć, na morze, jeśli musi się liczyć z obecnością łodzi podwodnych.

W latach 1914 — 18 miały miejsce liczne starcia łodzi podwodnych z okrętami różnych typów, między innymi również z dużymi okrętami wojennymi. Dopiero jednak w tej wojnie

udało się niemieckiej łodzi podwodnej zatopić w porcie Scapa Flow jeden z największych brytyjskich okrętów wojennych „Royal Oak”, drugi zaś — ciężko uszkodzić. Panowało ogólne przekonanie, że dalszy rozwój łodzi podwodnej nie dotrzyma kroku rozwojowi środków obronnych: obecnie Anglicy musieli zapewne zmienić co do tego zdanie.

W czasie wojny światowej wszystkiego razem zatopiono 8 wielkich okrętów wojennych, między nimi — jeden tylko skutkiem storpedowania, mianowicie w dn. 10.VI.1918 roku o świtanie udało się włoskiej motorowej łodzi torpedowej dwoma celnymi torpedami zatopić najnowszy austriacki okręt wojenny „St. Istvan”, w ciągu 2 i ½ godzin statek poszedł na dno.

Poza tem cały szereg starych okrętów linowych, nie dających się jednak zaliczyć do wielkich statków wojennych, został zatopiony przez torpedy łodzi podwodnych lub torpedowców.—W rozmaitych okolicznościach udawało się jednak łodziom podwodnym i torpedowcom wyrządzać większe lub mniejsze szkody wielkim okrętom wojennym. Pierwszą celną torpedę wysłała dnia 20.XII.1914 r. austriacka łódź podwodna U-12 na południowym Adryatyku na francuski okręt admirałski „Jean Bart”. Okręt został ciężko trafiony w „dziób”, mógł

jednak utrzymać się z wielką trudnością na powierzchni i dotrzeć do portu w Malcie do naprawy.

W sierpniu 1915 r. w czasie działań przeciw zatoce Ryskiej został niemiecki krążownik „Moltke” trafiony torpedą przez angielską łódź podwodną E-1. Torpeda, która utknęła w przedniej części okrętu, wyrządziła jednak tak niewielką szkodę, że okręt mógł nadal utrzymać się w linii i dopiero po zakończeniu akcji, musiał udać się do doków dla naprawy.

W drugiej części bitwy pod Skagerrackiem, gdy krążowniki wojenne ustawiły się na czele eskadry, okręt marynarki wojennej „Seydlitz” został trafiony przez torpedę, mógł jednak mimo dalszych jeszcze celnych strzałów artylerji nieprzyjacielskiej nie wycofywać się z linii bojowej, chociaż woda wzdierała się już gwałtownie na statek. Kiedy następnie admirał Scheer skierował krążowniki wojenne i wszystkie flotyle do pamiętnego ataku na „gros” angielskiej floty, torpeda trafiła brytyjski okręt wojenny „Malborough”, statek admirałski pierwszej eskadry linowej, i wyrządziła mu tak ciężką szkodę, iż musiał opuścić linię boju, aby niezwłocznie odszukać port naprawy. Dnia 19. VIII. 1916 wyruszył admirał Scheer do nowego ataku przeciwko „Grand Fleet”, przyczem angielskiej łodzi E-23 udało się storpedować okręt marynarki wojennej „Westfalen”. Uszkodzenie okazało się tak nieznaczne, że w krótkim czasie statek był w pełnym pogotowiu bojowym. Raz jeszcze następnie udało się Anglikom trafić torpedą wielki niemiecki okręt wojenny. Dnia 23. IV. 1918 r. przy wypadzie na morze Północne na wysokości Bergen uległ okręt marynarki wojennej „Moltke” ciężkiej awarii turbin, co spowodowało czasowe unieruchomienie wszystkich maszyn i gwałtowne werwanie się wody. Gdy okręt ten, przez długi czas holowany, wieczorem dobił przy pomocy własnych maszyn do Jady na północ od Helgolandu, nastąpiło storpedowanie go, które jednak nie zmniejszyło w sposób godny uwagi jego zdolności pływania: okręt szedł dalej o własnych siłach. Wbrew zwyczajowi Anglicy nie dono-

sili o tem zdarzeniu, zachodzi więc przypuszczenie, że w drodze powrotnej łódź podwodna wpadła na własną minę lub zginęła w inny sposób.

Gdziekolwiek należy szukać przyczyn strat większości pozostałych wielkich okrętów wojennych. Angielski okręt linowy „Audacious” wpadł na miny u irlandzkich wybrzeży północnych, trzy dalsze wielkie okręty wojenne zostały zniszczone przez niemiecki ogień artyleryjski w bitwie pod Skagerrackiem, jeden okręt brytyjski, włoski i rosyjski poszły na dno wskutek eksplozji w porcie.

Łodziom podwodnym nie udało się więc podczas wojny światowej zniszczyć doszczętnie ani jednego wielkiego okrętu wojennego. Zatopiony dnia 19.3.1917 r. na południe od Sycylii przez niemiecką łódź podwodną U-64 francuski okręt linowy „Danton” nie może być właściwie zaliczony do wielkich jednostek floty.

Zatopienie lub ciężkie uszkodzenie tego rodzaju okrętów jest nie tylko bezpośredniem osłabieniem siły bojowej przeciwnika, lecz może go również zmusić do kroków, które będą miały wpływ istotny na przebieg działań morskich. Storpedowanie przez łódź podwodną U-9 w dn. 22-1914 r. trzech najstarszych krążowników angielskich zmusiło admiralicję brytyjską nie tylko do wycofania sił morskich z wybrzeża flandryjskiego, co silnie odciążyło skrzydło zachodniej armji niemieckiej, lecz również do porzucenia Scapa Flow, jako punktu oparcia dla dużych okrętów, i do zakotwiczenia ich w zachodnich portach szkockich oraz irlandzkich. Przytem „Audacious” nejechał koło Lough Swilly na miny, założone przez niemiecki krążownik pomocniczy „Berlin”. i poszedł na dno. Ponieważ Irlandja jest neutralna, dzisiaj stoją do dyspozycji tylko porty zachodnio-szkockie oraz Belfast (Ulster).

Podobnie oddziaływało uszkodzenie „Jean Bart’a”: Francuzi zostali zmuszeni do opuszczenia południowego Adryatyku i do posługiwania się odtąd—z naruszeniem prawa narodów—portami greckimi, jeśli nie chcieli przeprowadzić swych okrętów na Maltę.

ALEKSANDER DUMAS
(Ojciec)

17

Kobieta o aksamitnym naszyjniku

P o w i e ś ć

Rozdział VII. — Jako muzea i biblioteki były pozamykane, i jako otwarty był plac rewolucji.

(Dalszy ciąg).

Hoffman musiał odejść, nic nie widząc; zapomniał nawet zapytać się o przyjaciela Zacharjasza.

Ale ponieważ był wytrwały, zaciął się i chciał zobaczyć muzeum Saint-Avoye.

Uwiadomionogwtedy, że właściciel został gilotynowany onegdaj. Zmordowany i zniechęcony, wrócił do mieszkania, by dać nieco spoczynku nogom, pomarzyć o Antonii, o Zacharjaszu i w samotności wypalić jaką dwugodzinną fajeczkę.

Ale o cudo, ten plac Kwiatowy, tak spokojny, pusty, aż się czernił od tłumy pospólstwa, które gziło się, pchało, wrzeszczało, jak w obozie.

Niewielkiego wzrostu, Hoffman nie widział nic poprzez te głowy; przebił się czem prędzej spiczastemi łokciami przez tłum i wszedł do swego pokoju.

Tam stanął w oknie.

Wszystkie oczy natychmiast zwróciły się ku niemu, co go przez chwilę zaniepokoiło tembardziej, że mało widział okien otwartych. Jednakże ciekawość obecnych zwróciła się niebawem na inny punkt, niż okno Hoffmana, a młodzieniec poszedł także oczyma za ciekawymi i patrzył na podjazd do wielkiego czarnego budynku o deskach spiczastych, którego kampanilla dźwigała wielką wieżę kwadratową.

Hoffman zawołał gospodynię.

— Obywatelko—rzekł—co to za budynek, proszę?

— To pałac, obywatelu.

— A co robią w tym pałacu?

— Sądzą.

— Ja myślałem, że trybunały już nie istnieją.

— Owszem, istnieje trybunał rewolucyjny.

— Ah, prawda... a wszyscy ci poczciwi ludzie?

— Czekają na przybycie wózków.

— Jakto, wózków? Nie rozumiem dobrze, wybaczenie mi, jestem cudzoziemcem.

— Wózki, obywatelu, to jakby tak mówiący, karawany dla ludzi, którzy mają umrzeć.

— Ah, mój Boże!

— Tak, zrana przybywają więźniowie, którzy się każą sądzić w trybunale rewolucyjnym.

— Rozumiem.

— O godzinie czwartej wszyscy więźniowie są osądzeni, pakują ich w wózki, jakie obstałował dla nich obywatel Fouquier.

— A kto jest ten obywatel Fouquier?

— Oskarżyciel publiczny.

— Bardzo dobrze, a potem?

— Wtedy jadą wózki stępa na plac Rewolucji, gdzie stoi bez przerwy gilotyna.

— Doprawdy?

— Jakto, wychodziłeś za miasto, obywatelu, i nie poszedłeś zobaczyć gilotyny? To pierwsza rzecz, którą zwiedzają cudzoziemcy zaraz po przybyciu, zdaje się że tylko u nas, we Francji istnieją gilotyny.

W żadnym razie nie jest do pozazdrosczenia obecne położenie admiralicji brytyjskiej po niebawomych sukcesach niemieckich łodzi podwodnych i hydroplanów, rozciągających się

nie tylko na wielkie okręty wojenne, lecz też na ciężkie i lekkie krążowniki, jak również na lotniskowce, w których pokładano specjalne nadzieje.

Komunikat naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych.

Naczelne dowództwo sił zbrojnych podaje do wiadomości:
Na zachodzie—słaba działalność artyleryjska.

W dn. 25 listopada niemieckie samoloty łącznikowe zaatakowały angielskie siły morskie na północy morza Północnego. Rzucono celnie 4 bomby, m. in. jedną w krążownik klasy „Aurora”.

W dniu 26 b. m. działalność wywiadowcza lotnictwa niemieckiego dotarła ponownie aż poza wyspy Szetlandzkie. Po

południu wróg próbował wlecieć poprzez Helgoland do północno-zachodnich Niemiec, po osiągnięciu jednak wybrzeża morza Północnego, zmuszony został do odwrotu przez niemiecką artylerię przeciwlotniczą. Niemieckie lotnictwo nie poniosło strat.

Łódź wywiadowcza 301 po detonacji zatonała w południowym wyjściu z Wielkiego Beltu. O 16-u członkach załogi brak wieści.

Rozporządzenie Generalnego Gubernatora dla zajętych obszarów polskich o protestach wekslowych i czekowych.

W Dzienniku Urzędowym Szefa Dystryktu Radom Nr. 2 z dnia 22 listopada 1939 roku ukazało się rozporządzenie o protestach wekslowych i czekowych z dnia 22.XI.1939 roku w dosłownym brzmieniu:

Na zasadzie § 5-go Pierwszego Rozporządzenia Generalnego Gubernatora o odbudowie administracji okupowanych polskich obszarów z dnia 26 października 1939 roku rozporządzam:

Dla weksli i czeków płatnych w czasie od 27 sierpnia 1939 do 27 grudnia 1939 roku przedłuża się termin do sporządzenia protestu w Dystrykcie Radom do dnia 2 stycznia 1940 włącznie. Radom, dnia 22 listopada 1939.

Szef Dystryktu Radom
Dr. Lasch
Gubernator.

Wobec tego rozporządzenia, posiadaczowi weksla lub czeku płatnego w powyższym okresie, przysługuje prawo protestowania w dniu 2 stycznia 1940 r. i w dwóch dniach następnych albo też po dniu płatności weksla lub czeku, lecz przed powyższym terminem, t. j. przed 2 stycznia 1940 r.

Jest pożądanym, aby posiadacze weksli i czeków oddawali je do protestu po dniu płatności, lecz przed styczniem 1940 r. gdyż nagromadzenie ogromnej ilości weksli do protestu w jednym terminie spowodować może trudności techniczne w załatwieniu protestu przez kancelarie notarialne.

— Winszuję pani.

— Trzeba mówić: obywatelko.

— Przepraszam.

— Widzisz oto, wózki nadchodzą.

— Odchodzicie, obywatelko?

— Tak, nie lubię już na to patrzeć.

I obywatelka gospodyni odeszła od okna.

Hoffman wziął ją lekko za rękę.

— Pozwólcie mi na jedno zapytanie, rzekł.

— Bardzo proszę.

— Dlaczego mówicie, nie lubię już na to patrzeć? Ja bym powiedział nie lubię wcale na to patrzeć.

— Historia jest taka obywatelu. Z początku gilotynowano arystokratów bardzo złych, jak się zdaje. Ludzie ci trzymali głowy tak prosto, wyglądali tak zuchwałe, wyzywająco, że litość nie bardzo nam lży wyciskała. Patrzyło się więc chętnie. Pięknie było widzieć tę walkę dzielnych wrogów narodu przeciwko śmierci. Ale oto raz zobaczyłam na wózku starca, którego głowa tłuła się o boki wózka. To było bolesne. Nazajutrz widziałam zakonnicę. Potem znowu chłopca 14 letniego, nareszcie spostrzegłam dziewczynę na jednym wózku, matkę jej na drugim, a te dwie biedne kobiety przesyłały sobie pocałunki, nie mówiąc ani słowa. Były tak blade, patrzyły tak smutno, z tak bolesnym uśmiechem na ustach, te palce, poruszające się jedynie dla wyciśnięcia na ustach pocałunku, były tak drżące i tak białe, że nie zapomnę nigdy tego strasznego widoku, i przysięgam sobie nigdy się na niego nie narażać.

— Aha, więc to tak — rzekł Hoffman, oddalając się od okna.

— Tak, obywatelu. ale co to robicie?

— Zamykam okno.

— Dlaczego?

— Ażeby nie widzieć.

— Wy, mężczyźni.

— Widzicie, obywatelko, ja przybyłem do Paryża, ażeby się uczyć sztuki i oddychać wolnym powietrzem. Otóż, gdybym nieszczęściem zobaczył taki widok podobny do tego, o jakim mi mówiłaś, gdybym zobaczył młodą dziewczynę, lub kobietę, wleczoną na śmierć, a żalującą życia, obywatelko, ja myślałbym wtedy o mojej narzeczonej, którą kocham, i która być może... Nie obywatelko, nie pozostanę ja długo w tym pokoju, czy macie jaki inny od tyłu?

— Cicho, nieszczęśliwy, mówicie za głośno, gdyby was usłyszeli moi urzędnicy...

— Cóż to za jedni ci wasi urzędnicy?

— To tak się po republikańsku nazywają słudzy.

— I cóżby to było, jakby mnie usłyszeli wasi słudzy?

— Byłoby to, że za trzy lub cztery dni, mogłabym was widzieć na jednym z tych wózków o godzinie czwartej po południu.

To rzekłszy tajemniczo, dobra kobiecina zeszła żywo ze schodów, a za nią posunął się Hoffman.

Prześlizgnął się koło domu, gotów na wszystko, by uniknąć widowiska ludowego.

Gdy był już na rogu placu, błysnęły szable żandarmów, ruch się zrobił w tłumie, masy zawyły i puściły się pędem. Hoffman, ile nóg mu starczyło, dobiegł do ulicy Saint-Denis, w którą wpadł, jak szalony; jak młoda sarna przebiegł wpoprzek kilka rozmaitych uliczek i znikł w labiryncie zaułków, gmatwających się między placem Feraille a Halami. (D. c. n.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE:

Poważne nieporozumienia rosyjsko-fińskie.

Ostry zatarg graniczny spowodowany prowokacją fińską. — Nota protestacyjna Sowietów wręczona w Helsinkach.

Moskwa, 28 listopada.

„Tass” zamieszcza urzędowe doniesienie sztabu armii obwodu leningradzkiego, według którego w niedzielę po obiedzie doszło do poważnego incydentu na granicy fińsko-rosyjskiej.

Według doniesienia „Tass” miano w niedzielę po obiedzie o godzinie 15.45 według czasu moskiewskiego rozpocząć nagle z fińskiej strony ogień artyleryjski na terytorjum sowieckie, a mianowicie miano oddać siedem strzałów, od których po stronie sowieckiej zabici zostali trzej żołnierze czerwonej armii i jeden podoficer, a siedmiu żołnierzy, jeden podoficer i jeden porucznik zostali ranni.

Dla zbadania sprawy oddział I sztabu generalnego leningradzkiego obwodu wojskowego wydelegował natychmiast pułkownika Tiszomirowa na miejsce wypadku.

Przewodniczący Rady komisarzy ludowych Mołotow wyśtosował w związku z tym wypadkiem notę do posła fińskiego, w której między innymi napisał:

Z powodu, prowokacyjnie ze strony fińskiej rozpoczętego ognia artyleryjskiego przeciwko wojskom rosyjskim, rząd rosyjski zmuszony jest stwierdzić, że koncentracja wojsk fińskich w pobliżu Leningradu nie może być uznana jedynie jako zagrożenie Leningradu, lecz jest faktycznie krokiem nieprzyjacielskim, skierowanym przeciwko Rosji Sowieckiej, który doprowadził już do zaczepki wobec wojsk rosyjskich i spowodował ofiary w ludziach. Nie jest zamiarem rządu sowieckiego przywiązywać nadmiernego znaczenia tym niegodnym zaczepkom, które prawdopodobnie przedsięwzięły oddziały armii fińskiej spowodowane przez swoich dowódców, lecz rząd sowiecki życzy sobie by w przyszłości takie pożalowania godne fakty nie miały więcej miejsca.

Wobec tego zakłada rząd rosyjski ostry protest i proponuje by rząd fiński niezwłocznie wycofał swe wojska z nad granicy Karelskiej na odległość 20 — 25 km. od granicy, aby zapobiec nowym możliwościom prowokacji.

Zarządzenia litewskie na obszarze Wileńskim.

Kowno, 24. listopada.

Pełnomocnik rządu litewskiego na obszar Wileński, Merkys, wystosował w tych dniach odezwę do ludności, w której oznajmił, iż rząd litewski uznaje mieszkańców obszaru wileńskiego za uprawnionych obywateli państwa litewskiego. Rząd doloży starań, aby liczyć się z odrębnością kulturalną obszaru wileńskiego, uczyni także wszystko konieczne dla utrzymania porządku i spokoju, przedsięwzięć wszelkie niezbędne kroki celem usunięcia występujących trudności gospodarczych. Wszyscy mieszkańcy obszaru wileńskiego ze swej strony są zobowiązani do lojalnego zachowania się względem władz litewskich.

Różne gałęzie przemysłu, żyte z Wileńszczyzną, w międ-

zy czasie podjęły pracę. Pomiędzy uruchomionymi zakładami znajduje się fabryka tektury, browar, huta szklana i t. p. Władze przyrzekły, że wszystkie gałęzie przemysłu wileńskiego otrzymają potrzebne surowce, gdyż rozwój przemysłu leży w interesie eksportu. Stosunki komunikacyjne między dawną Litwą a obszarem Wileńszczyzny podlegają jeszcze pewnym ograniczeniom. Osoby prywatne otrzymują pozwolenie wjazdu tylko w wypadkach wyjątkowych. Władze litewskie rozpoczęły przeprowadzenie spisu ludności na obszarze wileńskim. Panuje przekonanie, iż tym sposobem da się ustalić liczbę oraz pochodzenie uciekinierów, znajdujących się na obszarze wileńskim.

Transatlantyk „Piłsudski” storpedowany.

Przy wybrzeżu Anglii padł ofiarą wojny na morzu.

Były polski transatlantyk „Piłsudski” o 14000 ton wyporności został w niedzielę rano storpedowany przy północnym wybrzeżu angielskim. Całą załogę zdołano uratować.

„Piłsudski” należał do największych i najnowocześniejszych

okrętów byłej polskiej marynarki handlowej. Został on zbudowany w roku 1935 i spuszczone na morze we włoskiej stoczni Monfalcone. Przed wojną robił regularne rejsy między Gdynią a Ameryką Północną.

Warszawa załatwia dziennie 920 worków pocztowych.

10 urzędów pocztowych podjęło znów swe czynności. — Punktualna komunikacja kolejowa. — Biuro ekspedycji kolejowej chwilowo sklecone z desek.

Warszawa, 24 listopada.

Dawny warszawski dworzec główny jest całkowicie zniszczony wskutek działań wojennych. W międzyczasie przystosowuje się prowizorycznie dla ruchu kolejowego nowy dworzec, który narazie jest jeszcze w stanie budowy. Wydawanie biletów, jak również miejsce ekspedycji jest chwilowo sklecone tylko z desek. Przy okienkach panuje duży tłok.

Pociągi odchodzą punktualnie i przybywają do miejsca przeznaczenia w oznaczonym czasie. Ekspedycja bagażu odbywa się znów normalnie. Po wykupieniu biletu podróżujący mogą

bez żadnych zezwoleń udawać się we wszystkich kierunkach Generalgubernatorstwa, jak również do dawnej Rzeszy, Śląska Górnego, Poznańskiego i na Pomorze.

Porządku przed dworcem pilnują żołnierze niemieccy. By jako-tako uporządkować dworzec — oczyszcza się go, asfaltuje i porządkuje. Niepotrzebne przepierzenia z desek zostają usunięte. Czas przyścia i odejścia pociągów podaje się na wywieszonych rozkładach jazdy. Zwraca się szczególnie uwagę na to, że obecnie istnieje jeszcze jedno połączenie kolejowe z Lublinem i Kielcami.

Odbudowa poczty w Warszawie również posuwa się szybko naprzód. Ostatnio 10 urzędów podjęło znów swe czynności. Dla miasta Warszawy wyznaczony został specjalny kierownik poczty miejskiej, który reguluje ruch pocztowy w mieście. Inni kierownicy pocztowi odpowiedzialni są za swoje obwody. Urząd pocztowy Warszawa C-1 zajmuje się przyjmowaniem i wydawaniem przesyłek dla urzędników niemieckich oraz ich rodzin, załatwia również pocztę połową dla wojsk w Warszawie i okolicy. Obecnie otwarto 7 okienek. Urząd pocztowy Warszawa

C-2 przy dworcu głównym załatwia wyładunek i załadunek pocztowy do wagonów. Poza tymi dwoma urzędami uruchomiono obecnie 6 pobocznych urzędów pocztowych, które organizują przy pomocy dawnych polskich urzędników—dostarczanie listów dla ludności miejscowej.

W okresie od 12 do 18 b. m. segregowano dziennie po 920 worków pocztowych.

W całym Generalgubernatorstwie ponad 100 urzędów pocztowych wznowiło swe czynności.

Wielki sukces japońskiej ofensywy w Południowych Chinach.

Tokio, 24 listopada 1939.

Japońskie doniesienia o wyniku obecnych operacji głoszą, że ofensywa w Południowych Chinach była połączona z wielkim sukcesem. Jak wiadomo, ekspedycja japońskich sił zbrojnych wylądowała w mieście portowym Pakhoi i wmaszerowała do prowincji Kwangsi, dotąd przez wojnę nie naruszoną. Ofensywa została zakończona zajęciem stolicy prowincji Nankińskiej.

Miasto to ma wielkie znaczenie dla Czang-Kai-Czeka dla

tego, ponieważ od tego miasta rozpoczyna się ważna autostrada do francuskich Indochin, największego źródła dostaw chińskiego Rządu Centralnego. Obecnie to ważne gospodarcze połączenie jest przerwane. Rezerwy dla prowincji, które są jeszcze w posiadaniu Czang-Kai-Czeka znacznie się zmniejszyły.

W całości można tę ofensywę uważać jako wielki polityczny i gospodarczy sukces Japończyków, powodujący możliwość zwrotu w wojnie chińskiej.

Wymiana zdań między generałem Hertzog a doktorem Malan.

Amsterdam, 24. listopada.

Podług doniesień „Times'a” z Pretorji, w ostatni czwartek miała miejsc pierwsza wymiana zdań między generałem Hertzog a doktorem Malan co do połączenia się obu partii. W tych obradach wzięli również udział doradcy obu przywódców połu-

dniowo-afrykańskich celem rozważenia poszczególnych warunków omawianej fuzji. Pertraktacje odbywały się przy drzwiach zamkniętych, i Hertzog miał się zjawiać z zadziwiająco wielką liczbą delegatów swej partii.

ZAWIADOMIENIE.

Towarzystwa Akcyjnego dla eksploatacji Państwowego Monopolu Zapalczanego w Polsce o rozsprzedaży zapalek.

W związku z obecną zwykłą cen na zapalki w handlu detalicznym Towarzystwo Akcyjne dla Eksploatacji Państwowego Monopolu zapalczanego w Polsce powiadamia, że zapasy zapalek w fabrykach są zupełnie wystarczające.

Celem możliwie prędkiej poprawy stosunków w tej dziedzinie podają się do wiadomości, co następuje:

Monopolowe ceny sprzedażne pozostały niezmiennione i kształtują się, jak poprzednio:

za skrzynkę zapalek normalnych (5000 pudełek przeciętnie po 48 zapalek) Zł. 356 lub RM. 178.50.

za skrzynkę zapalek popularnych (5000 pudełek przeciętnie po 30 sztuk) Zł. 325 lub RM. 112.50.

Ceny powyższe rozumieją się obecnie franko fabryka zapalek w Błoniu i w Częstochowie, jak również franko składy w Warszawie.

Zapłata gotówką ma nastąpić przed odbiorem zapalek, bądź w kasie odnośnej fabryki, bądź w biurze centralnym w Warszawie, przy ul. Królewskiej № 3, poczem wydana będzie dyspozycja towarowa do odnośnego magazynu.

Przy zakupie ilości większych to znaczy: wagonu, zawierającego 140 skrzyń zapalek normalnych lub 220 skrzyń zapalek popularnych, udziela się od wyżej podanych cen rabatu, mianowicie: Zł. 12,50 lub RM. 6,25 od skrzyni zapalek normalnych, oraz Zł. 5,— lub RM. 2,50 od skrzyni zapalek popularnych.

Dostawa wagonowa może nastąpić z zastrzeżeniem, że kolej postawi do dyspozycji wagonu.

Transport odbywa się na ryzyko odbiorcy.

Powyższe powiadomienie ważne do odwołania.

EMERYT bez środków do życia sprzedaje dwie książki wartości 80 zł. za cenę okazyjną. Książki obejrzeć można w Redakcji Kurjera Radomskiego.

Firma chrześcijańska.
Podania — prośby

do władz urzędowych, przepisowe, język niemiecki. Pierackiego 29—3. 13—0

Skargi, reklamacje

PRZEPISOWE.
JĘZYK NIEMIECKI.
Pierackiego 29—3. 4—0

Czesław OZIOMEK

Zakłady Drukarsko-Introligatorskie.
Skład Druków i Mater. Biurowych.
Radom, — Żeromskiego 49. * Wierzbnik.

Reklamacje — skargi.

Podania — polskie i niemieckie.
Żeromskiego 2 sklep Piotr Pułka.
6—1

OGŁOSZENIA DROBNE: za słowo 20 gr., OGŁOSZENIA HANDLOWE: cała strona 300 zł., pół str. 175 zł., 1/4 str. 100 zł., 1/8 str. 75 zł., 1/16 str. 50 zł., 1/32 str. 30 zł., 1/64 str. 20 zł., zaofiarowanie pracy 20 gr., poszukiwane 10 gr. za słowo. — Za treść ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor: R. Moszczeński.

Przyjmują: Plac 3-go Maja Nr. 1 w K. K. O. od 10 — 13 prócz niedziel i świąt.

Administrator: B. Słupnicki.

Druk i Wydawca Cz. Oziomek, Radom, Żeromskiego 49.